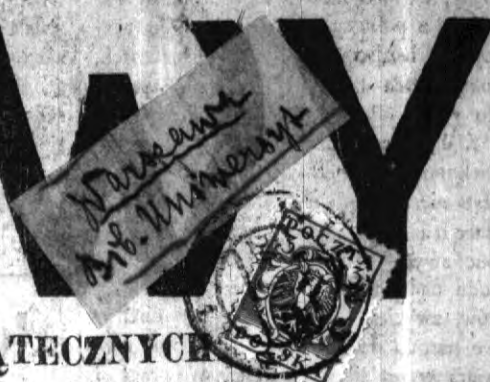


GŁOS LITWY

Prenumerata miesięczna:
w administracji 8 rb.
z dostawą 11 rb.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednospaltowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem 1 rb 50 k.

Cena numeru 50 kop.



WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH

Adres Redakcji i Administracji: zał. S-go Ignacego 5. m. 5

Otwarte g. 10-2.

Wilno, 23 listopada 1919 r.

Litwini z tej strony Jewja, co prawda i nie litwini, nic prawie nie wiedzą o zarządzeniach, rozporządzeniach, okólnikach i. t. p. przepisach regulujących i normujących nasze życie publiczne i domowe, jakie ogłasza Komisarz Generalny Ziem Wschodnich ob. J. Osmołowski lub jego zastępca ob. E. Iwaszkiewicz. Zarządzeniami temi początkowo zarzucane były pisma wileńskie, które musiały zamieszczać wszelkie rozporządzenia, nawet mało ogół obchodzące. Sarkały na to pisma wcale niedwuznacznie i oto zaczął się ukazywać «Dziennik Urzędowy», przeznaczony na rozporządzenia władz polskich w «Ziemiach Wschodnich».

Publiczność wszakże szersza niewiele ma do czynienia z wydaniami rządowymi, wskutek czego o ogłoszonych w nich rozporządzeniach i przepisach dowiaduje się zwykle dorywczo, nieraz tylko z następstw przykrych dla siebie wskutek przekroczenia odnośnego, nieznanego sobie artykułu. A przecież elementarna zasada mówi wyraźnie we wszelkich językach kuli ziemskiej: nikt niema prawa tłumaczyć się, że nie zna prawa ogłoszonego z zachowaniem wszelkich przepisów i artykułów! A przepisy te zwykle u władz młodych, niewyrobionych mnożą się bez końca, tembardziej że nieraz wzrastające doświadczenie zmusza do zmiany, a nieraz i zupełnego wykreślenia pierwotnych, a niefortunnych rozporządzeń. Mieśliśmy przecież przykład całkowitego przerobienia ordynacji wyborczej do rad i zarządów miejskich, ku czemu zmusiła Komisarjat opinia publiczna.

Pragnąc tedy przyjść z pomocą naszym czytelnikom, postanowiliśmy podawać im z «Dziennika Urzędowego» te przepisy i rozporządzenia, które mają ogólniejsze znaczenie. W numerze dzisiejszym właśnie rozpoczynamy druk «Rozporządzenia tymczasowego Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, dotyczące szkolnictwa i oświaty», z powodu którego słów parę zmuszeni jesteśmy wypowiedzieć.

Nie mamy zamiaru śledzić z kolei wszystkie artykuły, których rozporządzenie to zawiera przeszło 40 i nieraz wcale długich a zawiłych. Pisma pedagogiczne omawia je zapewne szczegółowo i pod-

dadzą swej krytyce fachowej. Nas interesuje tu nasza wieczna bolączka — stosunek komisarjatu do narodowości niepolskich.

Oczywiście stosunek ten w dziedzinie szkolnictwa i oświaty jest taki sam, jakim jest on w innych dziedzinach życia przez komisarjat reglamentowanych. Podpis zastępcy Generalnego Komisarza ob. E. Iwaszkiewicza pod tem rozporządzeniem szkolnem żadnego odchylającego pod tym względem wpływu nie miał, gdyż o ile znamy poglądy, co prawda dosyć zmienne i wielce zależne od wpływu poszczególnych osób i okoliczności, Generalnego Komisarza w osobie własnej na stosunki narodowościowe na Wschodzie pozapolskim oraz praktykę administracyjną przezeń kierowaną, wątpimy, by się zbyt różniły one od tych, które ujęło rozporządzenie tymczasowe z dn. 11 paźdz.

A więc w art. 1 znajdujemy odrazu dardzo słuszną i sympatyczną zasadę «wolności nauczania w języku ojczystym grup narodowych», zamieszkujących terytorjum podległe władzy Generalnego Komisarza. Zasada ta jest zgodną z poglądem G. K., wypowiedzianym przezeń jeszcze w kwietniu r. b. wobec przedstawicieli społeczeństwa litewskiego w Wilnie. Pogląd ten miał być realizowany przez komisarjat z nieubłaganą konsekwencją i energją. Niestety, prawie w żadnej dziedzinie życia naszego nie dostrzegamy, by poglądy komisarjackie w praktyce nie dawały poważnych rys, szczerb i pęknięć, które nieraz gubią ładną myśl przewodnią zarządzenia, zamulając ją kniksami w stronę endecji, zuberji

W dziedzinie szkolnictwa daje się to również z łatwością dostrzec lub wysledzić. Oto naprz. po przytoczonym już artykule deklaracyjnym następuje o kilkanaście tylko wierszy niżej art. 5, który wzniosłą zasadę wolności, a więc i równości narodowościowej wykreśla temi słowy:

«Zapomogi rządowe otrzymać mogą szkoły o języku wykładowym niepolskim tylko w ówczes, gdy język wykładowy tych szkół jest językiem ojczystym co najmniej 2/3 ogółu młodzieży, do tych szkół uczęszczającej».

Wolność, równość, braterstwo (w sensie unji Lubelskiej)...

Wobec art. 5, tak sprzecznego z zapewnieniami Generalnego Ko-

misarza, błędną inne artykuły bądź-cobądź charakterystyczne. Takim jest naprz. sąsiedni art. 4, ustanawiający musowe wprowadzenie języka polskiego do wszystkich szkół, na co odpowiedź, świadcząca o głębszem zrozumieniu zadań obywatelskich i społecznych szkoły, dały ustnie lub na piśmie rozmaite szkoły narodowości niepolskich. Takim jest art. 42, określający podług dawnych, niezapomnianych wzorów specjalne wynagrodzenie nauczyciela języka polskiego. Takim art. 33, na mocy którego nie wizytator szkoły powinien rozumieć jej język wykładowy, lecz odwrotnie szkoła winna rozumieć język wizytatora. A sądziliśmy, że czasy Rylów, Pilów i Tegudych minęły bezpowrotnie! Dobry jest też art. 17: «Wszystkie seminarja nauczycielskie, tworzone przez Sekcję Oświecenia Publicznego, posiadają jako język wykładowy — język polski»...

Komunikat Litewskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 13 listopada.

Front bolszewicki.

Na froncie rzadki ogień. Koło mostu Pogulanki zauważono pracę wywiadowców bolszewickich.

Front Bermondta.

Rano bermondtczycy w sile 60 ludzi napadli na Salaty. Na przedmieściu były ostre starcia. Nasze placówki ogniem rozpedziły bermondtczyków w kierunku dworu Białe-Pamuzie.

Z dnia 14 listopada.

Front bolszewicki.

W nocy nieprzyjaciel ostrzeliwał ogniem armatnim wieś Górny i odcinek prawego skrzydła.

Na froncie rzadki ogień.

W dzień znów czerwonoarmiejcy ostro ostrzeliwali ogniem armatnim wieś Podźwińsk i dwór Arueno.

Front Bermondta.

Na północnym odcinku od granicy prace wywiadowców. Na froncie Radziwiliszki — Lipniszki bermondtczycy umacniają swoje pozycje. Na linii Janiszki — Stacjony — Grażuny — Radziwiliszki nieprzyjaciel zmocnił siły piechoty.

General—Lejtenant,
Nastopka.

Tryumf ducha narodowego.

Nie powinna bez echa przebrzmieć niedawna notatka o bilansie tegorocznym prac wydawniczych Litewskiego Towarzystwa Naukowego w Wilnie, zamieszczona w tygodniu ubiegłym w «Głosie Litwy». Zaledwie pół szpalty dziennika zajmuje ona, ale to, co [tam] sumarycznie jest zestawione, słuszną otuchą napelni każdego syna Litwy, jako iż nadto wyraźny dowód żywotności jej ducha narodowego. Ale nie tylko to uczucie znanem jest rdzennym litwinom, bo trzeba być tylko człowiekiem (nie wilkiem), by cieszyć się, że litwini, zbudzeni z kilkunastowiecznego letargu, rychło wstają ze snu niewolnego i śpieszą przyswilić swej mowie ojczystej ogółno—ludzkie zdobycze wiedzy ludzkiej. Właśnie w tym roku litwini już się zdobyli na konieczną kolekcję podręczników gimnazjalnych. Fizyka, chemja, logika, pedagogika, a więc gałęzie wiedzy, do których może i trudno było dopasować się na razie mowie litewskiej, z wielką łatwością w mowie rodzinnej wykładane

mlodzieży litewskiej, doprowadzają ją do progu studjów uniwersyteckich i politechnicznych. Czy trzeba dodawać, że zdobycie podręczników litewskich dla tych wyższych szkół, jest już kwestją najbliższego czasu? Znamienne, że Litwa osiąga ten etap w swoim rozwoju właśnie w czasie tak ciężkim, jak obecny. Krępowana przez niemców, deptana przez bolszewików, napastowana przez wolontarjuszy reakcji rosyjskiej, Litwa w dostojnej ciszy swej duszy narodowej, skupiona i poważna, święci dziś swój wielki tryumf, odniesiony nad niemcą słabością, ociężałością i innymi spadkami długiego jej snu niewolnego. Do szeregu narodów, które swem odrodzeniem dały nawet nazwę właściwą stuleciu XIX wieku budzenia się narodowości, do greków, Czechów, chorwatów, bułgarów, słoweńców, słowaków, ukraińców i in. przybywa północna ich siostrzyca—Litwa. Gdziekolwiek mieszkają te młode narody, gdziekolwiek i dziś zmagają się one w walce o byt niepod-

legły, tylko szczerą radość obudzi nasza z północy wiadomość, o znacznych a bardzo dotykanych sukcesach, jakie młoda Litwa odniosła. Wszystko, co wolne od szowinizmu, nacjonalizmu, i t. d., bierze udział duchowy w tem pięknym święcie Litwy, które przecież jest niczem innym, jak tryumfem ducha ludzkiego na ogół. Jest ono zwycięstwem miłości do swego narodu nad nienawiścią jego prześladowców, zwycięstwem wiary w siły duchowe narodu nad suggestywaną mu niewiarą w też siły, zwycięstwem pracy i cierpliwości nad bezmiarę przeszkód. W tem wszystkim ujawnia się metafizyka bytu narodowego.

Tu można byłoby ten artykuł zakończyć i zamilczeć o pewnych wspomnieniach, które się wiążą z jego tematem. Jednak one, jako objaw tej złej siły, która, według Goethego, chcąc tylko zła, mimo swej woli służy dobru, mogą dobrze uwypuklić doniosłość omawianego tryumfu ducha narodowego Litwy. Czolem bijąc przed nieznanem zgola szerszemu światu nauczycielstwem litewskim, które z pośród siebie wydało autorów wyżej przytoczonych podręczników, chce, w tym dniu dla Litwy tak uroczystym fine ira et studio, krótkie wspomnienie poświęcić tym żyjącym i nieżyjącym działaczom miejscowym co mimo całej swej mycerskości, słowem i piśmem, niby stado wron nad głowami, krakali złowroźnie od pierwszej chwili gdy budzący się litwini postanowili być i zostać samymi sobą, a nie rozplnąć się w obcej, choć bliższej, masie. Ile dwuznacznych przestróg, ile złych wróżb, ile smutnych przepowiedni, ile drwin, ile szyderstw, ile sarkazmu, ile pomyli, ile insynuacji, ile złorzeczeń, ile przekleństw od pierwszej chwili obudzenia się narodu litewskiego towarzyszyło i dziś nieraz towarzyszy tyfanicznym wysiłkom młodej inteligencji litewskiej w jej pracy nad ludem. Przypomnijmy pastwienie się np. takiego prof. Brücknera nad

ową litewską. Rzeczywistość dziś zadala cicho kłam zupełny całej ich akcji.

Pionierzy odrodzenia narodu litewskiego mogą chyba być dziś wdzięczni tym wszystkim panom i paniom, bo ta reakcja tylko zdwoiła ich miłość i poświęcenie się dla narodu.

W. Sz.

Potega prasy.

Za dawniejszych czasów mówiono: „Prasa to potega, to szóste, czy któreś tam — cesarstwo, to czynnik niezmiernie ważny w życiu społeczeństw kulturalnych; prasa trzyma rękę na pulsie społeczeństwa i bada jego uderzenia i t. p. cuda przypisywano prasie.

Czy czasy się zmieniły? Czy wojna wywołała żywiołową potrzebę czynu, nie pisanego słowa?

Czy specjalnie u nas — społeczeństwo nie jest dostatecznie dojrzałe a prasa tak wszechmocną, jak gdzieindziej? Nie wiem, ale faktem jest, że pisma głoszą swoje a ludzie robią także swoje.

Tak wiele, tak bardzo wiele pisze się o rozmaitych sprawach aktualnych, o kwestjach palących, o warunkach życia nad siły ciężkich, o stosunkach do niezniesienia zastrzonych, o złej woli, o nadużyciach, z którymi walczyć trzeba. I cóż z tego?

Kwestje powstają nierozwiązane, warunki życia niezmiennione, stosunki nie złagodzone, nadużycia nie zwalczone.

Czyja w tem wina? Prasy czy społeczeństwa? Zapewne, jak zwykle w takich wypadkach bywa — wina jest ze stron obu.

Ani trochę, ani na jeden atom — nie przypisuję sobie kompetencji sądu w tak ważnych sprawach, ale — porywają się inni z motyką na słońce, biegają inni o czwym pędem — w danym wypadku do pisania artykułów w pismach, otwierają buzie inni do jaknajgłośniejsze-

go sądu (z zawiązanymi oczami, jak przystało Temidzie) o sprawach ważnych i żywotnych. Cóż więc ja gorszego?

W tem błogiem przeświadczeniu, że nic a nic — formuję moje mądre zdanie w ten deseń: winna prasa; że załewa łamy swych pism artykułami bezbarwnymi, bez większej wartości (dziwiłam się nieraz, że moje banialuki drukowano), że nie przesiewa ich przez rzeszoto krytyki, (przed drukowaniem), któraby oddzielała pszenicę od plew, nie będących wcale pokarmem pożywnym.

Poważnej prasie nie powinno zależeć wyłącznie na zapełnieniu N-ru miszkulancji, byle publiczności dogodzić, byle zadowolić czyjeś prywatki i ambicji.

To jest — podług mego zdania — winą prasy.

Piszcząca publiczność grzeszy znowu tą manją pisania Aby tylko widzieć arcydzieła, swe w druku — wysiła się na elaboraty, często bez ładu i składu — a co ważniejsze — bez serca.

Nie można, oczywiście, żądać pióra Sienkiewicza dla wszystkich, ale można i należy nawet wymagać dobrej woli. Kto porywa się na poruszanie spraw wielkiej wagi, spraw ogół obchodzących — powinien hipotez swych bronić — jeśli nie głową, to sercem. Powinien kochać.

Może i to być jednym z powodów mniejszego wpływu prasy na publiczność, że za mało w niej serca (nie w publiczności tylko w prasie tym razem). Bo zastanówcie się tylko!

Gdy jaka sprawa bywa poruszana — piszący walczą przeważnie szumnymi frazesami, utartymi komunałami, a z prawdziwym uczuciem, z wielkim sercem — rzadko spotkać się można. A ono byłoby chyba najskuteczniejszym lekarstwem na ludzkie dolegliwości. Każdą sprawę, każde zagadnienie daleko łatwiej dałoby się rozwiązać ku powszechnemu zadowoleniu, gdyby w nie cząstkę serca swego wkładać.

Zamiast — z mikroskopem w rękę — wyszukiwać czyichś słabych stron, zamiast wydobywać je na jaw i z amatorstwem prawdziwym sączyć w nie po kropki jadek złościwości — należałoby raczej swoje ukochać goręcej, a skutek byłby pewniejszym.

Weźmy na przykład stosunki narodowościowe, do których tyle już lano wody i zółci, i innych ingrediencji. Czy prasa naprawdę wyobraża sobie, że trzyma w tej sprawie rękę na pulsie społeczeństwa? Czy pisma polskie na prawdę myślą, że odsadzając od czci i wiary Tarybę umożliwienie zbliża, i przyspiesza porozumienie polskolitewskie? Nieprawdopodobnie, aby ktoś był tak naiwnym i uważał ten właśnie sposób za prowadzący do celu. Jakkolwiek prawdą jest, że Taryba nie była popularną w pewnych sferach, nie mniej przeto była ona przedstawicielką Litwy, więc nie mogło nie boleć i nie oburzać litwinów bezustanne jej mieszanie z błotem. Jasne chyba! Najgorszą drogę obrali ci, co tę właśnie obrali, jak tego takta dowiodły. Przypomnieć sobie tylko obszerne artykuły w tej sprawie. Niektóre były bardzo piękne, ale może właśnie dla tej piękności stylu — druga strona widziała w nich frazesy, w których szczerść wątpiła. Ja, osobiście nie wątpiłam, gdyż mam pretensję do znajomości obu społeczeństw i właśnie na zasadzie tej znajomości twierdząc, że droga obrana nie była właściwą. W najpiękniejszych artykułach, obok prawdziwej, (w mojem przekonaniu), szczerzej, nieraz wielkodusznej i dalekowiedzącej (Płsudski) chęci, pragnienia pojednania, sojuszu, przymierza, na zasadzie tradycji, misji narodowej, wspólnej obrony od wrogów, wspólnych interesów materialnych — nie było względu na drażliwe struny drugiej strony, nie było poszanowania tej drażliwości. Obie strony grzeszyły tem, że w oświadczeniach strony przeciwnej — nie szukały samej esencji, samej treści sprawy, tylko z drobiazgowością anatoma dopatrywały

P. Klimas.

Litwa — jej mieszkańcy i granice.

(Tłumaczenie z litewskiego — Dalszy ciąg).

Przedewszystkiem należy zbadać skąd się wzięli w Litwie Polacy. Mielśmy dowody, że do czasów zniesienia poddaństwa — Litwini, chociaż mówiący i piszący po polsku, nie uważali się za Polaków. Byli oni narodowcami — patriotami litewskimi, choć duchem ściśle połączeni z polską kulturą. Prawdziwych zaś Polaków, t. zn. pochodzenia słowiańskiego — w Litwie, jak widzieliśmy, nie mogło być wielu. Widzieliśmy, jak czujnymi byli Litwini przy dopuszczaniu cudzoziemców do osiedlenia się w Litwie. Oprócz tego — Litwa posiadała dość gęste zaludnienie, a Polacy mieli pod bokiem bardziej odpowiednie przestrzenie dla kolonizacji. Same stosunki poddaństwa nie mogły sprzyjać imigracji żywiołu polskiego do Litwy. Chłopi tak w Polsce, jak i w Litwie byli wprost przykuci do dworskiej ziemi, — byli tej ziemi nieodłączną częścią składową. Lecz znacznej imigracji Polaków do Litwy nie spostrzegamy nawet w drugiej połowie w. XIX. Znaczący to, że mamy tu głównie do czynienia właściwie nie z Polakami, lecz przedewszystkiem z niewątpiwymi Litwinami. Byli to w rzeczywistości nasi bracia i synowie Litwy.

Dlaczegoż więc oni, jak dziś widzimy, stronią od naszej narodowej pracy, i nawet, jak się to często zdarza, są jej wrogami? Wchodzi tu w grę cały szereg przyczyn.

Wyższe warstwy naszego społeczeństwa, szlachta i ziemianie jak to widzieliśmy, zdawna już przyjęli polski język i kulturę. Lecz dopóki istniało państwo Litewskie — pracując w Litwie dla jej dobra i broniąc jej interesów — czuli się, naturalnie, jej obrońcami i patriotami. I chociaż ten patriotyzm był bardziej państwowym, niż narodowym, to jednak wyraźnie zaznaczał różnicę między Litwinami i Polakami. O ileby Litwa dłużej pozostawała niepodległą i samodzielną, możliwą jest, że dzięki głębszemu ruchowi narodowemu — mógłby się ten patriotyzm przeistoczyć w patriotyzm narodowy. Lecz losy chciały inaczej. Zajęcie przez Rosję większej czę-

ci Litwy — tej gdzie najsilniejszym był stan szlachecki, podcięło jego rozwój.

Jednakże aż do powstania 1831 r. funkcjonują w Litwie sejmiki i sejmy. Do r. 1863 jeszcze tliła się nadzieja odzyskania niepodległości. Z czasem i ten płomyk zgasł. Mnóstwo szlachty zostało skazanych na wygnanie; wielka ich liczba oddała w dzierżawę majątki lub powierzyła je rządom i wyjechała zagranicę; inni — wędrowali, zamknięci w ścislem kółku swych przyjaciół; inni nareszcie powiększyli szeregi rosyjskiej biurokracji. Oderwani w ten sposób od pracy dla kraju i społeczeństwa, wszyscy oni żyli w krainie myśli — wypowiadanej po polsku. I to, co dla starego pokolenia było tylko formą realnego pojęcia, dla nowego odwrótnie stało się realnością. Mieszkając zdala od Litwy, lub nie biorąc udziału w pracy społecznej młodzież ta, wychowana przez polską literaturę utraciła dawne poczucie narodowe. To nie wszystko. Wytrąceni w ten sposób z ogólnej pracy społecznej, ci jego członkowie powoli zatracili i przymioty, potrzebne w ogólnem życiu społecznem. Zaczęli oni patrzeć na społeczeństwo tylko z punktu widzenia ich własnego interesu. W ten sposób ich duch, z całą przypadkową jego treścią — zjałowiał i stępsiał. Takim ludziom w Litwie wystarcza dobry dochód i byle polskie wychowanie. Ani drogi i przykłady przeszłości, ani szersze dążenia otaczającego ich społeczeństwa nie mogą przebić tej twardej skorupy ich ducha. Ale niech no tylko kto zaczepi ich kieszeń lub ich, polską skorupę. Będą oni wtenczas ze wszystkich sił bronili swej „indywidualności“ przeciwko wszelkim dowodom i argumentom, bo zdobyć się na obronę czegokolwiek innego, co prawda, nie bardzo by potrafili. Włościanie litewscy i wszystek lud pracujący oraz jego nauczyciele i wodzowie — o ile tylko dotkną tej czulej strony — stają się jakby wrogami ludności i polskiej rasy. Szuka się więc pomocy wkoło — a przedewszystkiem u „braci“ Polaków. Ale również z miłą chęcią rzuca się na szyć i „zaufanemu“ Rosjaninowi lub komu innemu, byle tylko dopomógł i wroga ograniczył a osłabił. Ten wyraźnie zwyrodniały element litewskiego społeczeństwa, który jeszcze tu lub ówdzie miał za czasów rosyjskich oparcie wszechpolacy nie mogli nie zużytkować dla swych celów.

(C. d. n.)

się obraży tam, gdzie była może tylko nieznaną stosunków.

I co wyszło z tej obfitości artykułów w prasie? Które z pism pochwalić się może z ręką na sercu—kierownictwem swego społeczeństwa? A przecie u nas, właśnie u nas—mogłaby prasa odgrywać taką ogromną rolę, być potęgą prawdziwą. U nas bardziej niż gdzieindziej z tego powodu, iż społeczeństwo nasze, młodsze niż gdzieindziej—mniej ma zmysłu krytycznego i chętniej wierzyłoby drukowanemu słowu, niż ludy zachodnie. Jeśli tak nie jest—doprawdy wina nie moja.

J.

Wiadomości z Kraju.

KOWNO, 19.11. Litewska delegacja pokojowa w Paryżu kończy swoją pracę i grudnia. Potem pozostaje tylko jeden przedstawiciel, jak i z innych państw.

KOWNO, 19.11. Koalicyjna misja kontrolująca ewakuację Niemców z państw Bałtyckich przyjechała do Kowna specjalnym pociągiem. Misja składa się z generała francuskiego Niessela i z czterech generałów: angielskiego, amerykańskiego, japońskiego i włoskiego. W Kownie na stacji spotkali misję prezes ministrów litewskich, zastępca ministra Obrony Krajowej i wszyscy szefowie misji ze swymi sztabami.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Upadek zachodniego rządu „rosyjskiego”.

BERLIN, 18.11. (PAT). Komisja ententy dla krajów bałtyckich udała się wczoraj z Kowna do Tyłży. Zachodni rząd rosyjski został rozwiązany. Potwierdza się wiadomość o poddaniu się Awajowa-Bermondta pod rozkazy generała Eberhardta. W armii Bermondta zauważać się daje znaczne zamieszanie.

Gen. Tarnawski pod sądem.

KAMIENIEC PODOLSKI, 16. 11. Na ulicach Kamieńca rozlepiono ogłoszenie tej treści:

Komunikat oficjalny sztabu gł. atamana z 9. listopada 1919:

Dowódca galicyjskiej armii gen. Tarnawski podpisał umowę z dobrowolcami, na mocy której cała armia galicyjska przechodzi pod rozkazy gen. Denikina. Za przekroczenie danych mu pełnomocnictw gł. ataman wspólnie z prezydentem zachod. ukraińskiej rzezypospolitej d-rem Petruszewiczem wydaje rozkaz aresztowania gen. Tarnawskiego i oddania go pod nadzwyczajny sąd.

Ataman Petlura.

Kwatera sztabu gen. 10.11.

Oficjalne powiadomienie sztabu gł. atamana 10 listopada:

Gen. Tarnawskiego i naczeln. sztabu, pułk. Szemanka już aresztowano, śledztwo w toku.

Deklaracja posłów alzacko-lotaryńskich.

LYON 20.11. (PAT.) Dnia 8 grudnia wejdzie 16 posłów z Alzacji i 8 pos-

łów z Lotaryngji do Izby francuskiej. Jednocześnie uchwalili i wszyscy, że jeden z nich wystąpi po otwarciu Izby na trybunę i wywowie w imieniu całego grona i w imieniu Alzacji i Lotaryngji deklarację. W ten sposób zostanie po wszelkie czasy wymazany bolesny protest, odczytany dnia 17 lutego 1871 przez M. Kellera w Zgromadzeniu Narodowym w Bordeaux.

Odszkodowanie dla Alzacyków.

KARLSRUHE, 20.11. (PAT.) W ostatnich dniach prowadzono rokowania między przedstawicielami francuskimi i niemieckimi w sprawie sekwestru, nałożonego na majątki ruchome Niemców w Alzacji i Lotaryngji. Rząd francuski oświadczył gotowość zniesienia sekwestru, wzamian za co rząd niemiecki powinien wpłacić 25 milionów franków w walucie francuskiej, jako odszkodowanie dla Alzacyków i Lotaryńczyków, aresztowanych, internowanych, wypędzonych lub zasądzonych na grzywny przez władze niemieckie za stanowisko lub przekonania polityczne.

Habsburgowie nie wrócą na tron.

WIEN, (PAT.) B. K. donosi z Amsterdamu: W angielskiej Izbie gmin oświadczył d. 15. b. m. Harmsworth. Na Węgrzech nie jest uznany żaden rząd. Polityka Rady Najwyższej zmierza do tego, by nie dopuścić do powrotu Habsburgów na Węgry. O planie powierzenia korony węgierskiej księciu angielskiemu nic nie słychać.

Ameryka nie odda Szantungu Japonji.

WIEN, 17.11 (PAT) (BK z Waszyngtonu 16 bm.) Senat odrzucił wczoraj trzy ustępy traktatu pokojowego, które przyznają Szantung Japonji.

Berlin pod śniegiem.

Z powodu nieustannej śnieżycy był Berlin pozbawiony środków komunikacyjnych i dopiero od paru dni rozpoczął

Maironis.

Stara pieśń.

(Z litewskiego tłóm. St. Jabłońska).

Od granicy więc się szerzy: — trzeba siodłać konia.
Już Krzyżacy się zbierają wpaść na nasze blonia.
Droga siostró, bywaj zdrowa! Lzy powstrzymaj siłą.
Może wrócę — gdy nie zginę za Ojczyznę miłą.

Dużo skarbów u Krzyżaków z dawnych, dawnych czasów,
Złotem błyszczą wieże miasta, w skrzyniach moc atlasów.
Ja przyniosę z tamtąd sobie miecz, w stali kowany,
Tobie, siostró, chust jedwabnych, pas ze złota lany.

Wiosna błysła już na niebie, skowronek zanucił.
Lecz mój miły z pod Malborga dotąd nie powrócił.
Słońce zaszło, była bitwa, ciekła krew obficie,
Ukochany — za Ojczyznę — położył tam życie.

Towarzyszki się wesolo w jedwab ustroiły,
A mnie tylko lzy wciąż płyną i śnią się mogiły.
Już nie będą mi twe usta miłych słów szeptały
I pierścionka już nie włożysz na mój palec biały.

się ruch komunikacyjny na ulicach miasta. Natomiast na terytorych miasta nie można było i dziś podjąć ruchu. Dowóz towarów koleją był bardzo nieznaczny, ponieważ pociągi ciągle utykały w śniegu. W pierwszej linii ucierpiał dowóz ziemniaków.

Wybory we Włoszech.

RZYM, 20.11. (PAT.) Ponowny wybór wszystkich byłych prezydentów ministrów Giolitu'ego, Salandry, Bosselli'ego Orlanda, Luzatti'ego jest zapewniony. Sonejno nie postawił kandydatury.

Kradzież w niemieckim min. skarbu.

PRAGA, 19. 11. C. B. P. donosi z Berlina, że urzędnik ministerjum skarbu, dr. Walter Edtisch, został uwięziony z powodu defraudacji miliona marek, które przegrał w grze hazardowej.

W Gruzji zamach stłumiono.

WARSZAWA, 16 11. (PAT.) Rad. Konstancyjopol. Według doniesienia z Gruzji, na rząd tamtejszy wykonali komuniści 6 bm. zamach stanu który jednak został stłumiony w zarodku. Aresztowano 400 komun.

Wilson powraca do zdrowia.

NOWY-YORK 20. 11. (P. A. T.) Wilson opuścił po raz pierwszy Biały Dom i odbył przejażdżkę po parku.

Zboże argentyńskie dla Europy.

NOWY-YORK (PAT.) W ostatnim tygodniu wypłynęło z portów argentyńskich, 75 statków z ogólnym ładunkiem 200,000 tonn zboża dla Europy.

Pieniądze bolszewickie.

WILNO, 19. 11. (PAT.) Rząd sowiecki zamierza dokonać emisji nowych banknotów w arkuszach po pięć dziesięć i dwadzieścia tysięcy rubli na arkuszu. Ruble carskie, dumskie i t. zw. kierenki mają być zupełnie wycolane z obiegu. Ludność skrzętnie ukrywa wszystkie wymienione rodzaje banknotów, a zwłaszcza kierenki, jako uznane przez Denikina za środek płatniczy. W

związku powszechnem kierenki są masowo przemycane na tereny zajęte przez armje Denikina.

11-to-godzinny dzień pracy w Petersburgu.

NAUEN, 19.11 (PAT). W Piotrogradzie wprowadzono 11-to-godzinny dzień pracy, aby podziałać w ten sposób nawalowi zaległej roboty.

Aresztowanie b. ministra rosyjskiego

NAUEN, 19.11 (PAT). Dzienniki berlińskie donoszą, że w związku ze zniesieniem rosyjskich biur werbunkowych dokonano rewizji domowej w mieszkaniu b. rosyjskiego ministra kolei Borysa Butenki, którego też aresztowano.

KRONIKA.

— **Nowe pismo.** Wyszedł z druku „Tygodnik Handlowy” organ Stow. Kupców Polskich, poświęcony sprawom gospodarczym. Treść jest następująca: Od Redakcji. D r Aleksander Szczepański: „Nowe zadania kupiectwa polskiego”. — D r F. H. „Spadek waluty polskiej a sprawa uzdrowienia handlu”. — W. Skarbek: „Kryzys państwowej polityki gospodarczej”. — Niedziłny i święteczny wypoczynek w handlu”. — D r Jan Bobrzyński: „W walce o nasz byt ekonomiczny”. — Kronika Stowarzyszenia kupców polskich. — Memorjał. — Z Kraju i zagranicy. — Koleje, żegluga i transport. — Przegląd cen. — Handel wewnętrzny i zewnętrzny. — Dział Ekonomiczno-Statystyczny. — Odczyty. Przegląd ustaw i rozporządzeń. — Giełda. — Listy od Redakcji.

Redakcja i administracja — Warszawa Szkołna 10.

— **P. A. W.** Polskie Archiwum Wojenne i połączone z niem Muzeum zbiera: 1) wszelkie druki polskie i obce z epoki Wielkiej wojny światowej od r. 1914: dzieła i broszury treści politycznej, historycznej, wojskowej, ekonomicznej, literackiej i t. d., pisma ulotne, odezwy, obwieszczenia, afisze, klepsydry, programy, zaproszenia, legitymacje, przepustki, pieśni wojenne i utwory ulotne; 2) dzienniki i czasopisma polskie i ważniejsze obce, oraz wycinki z czasopism i dzienników; 3) materiały rękopiśmienne, akta komitetów, które powstały i działały w czasie wojny w Polsce i za granicą, politycznych, społecznych, ekonomicznych, humanitarnych, pamiętniki wojenne, wspomnienia, zapiski, listy i pocztówki żołnierzy i osób, które były świadkami wypadków wojennych, lub miały w nich udział czynny; 4) muzealia: obrazy, ilustracje (poważne i karykatury) fotografie, widokówki, znaczki pocztowe, bony wojenne, pieczątki, mapy, odznaki, emblematy, broń, mundury i t. d.

Polskie Archiwum Wojenne ma główny zarząd w Krakowie (gmach Akademji Umiejętności), oddziały w Warszawie, Wilnie i w większych centrach. Adres oddziału Wileńskiego. (Ulica Uniwersytecka. 5) godziny przyjęć od 10 — 1.

— **Podarte pieniądze winne być przyjmowane.** Na rogach ulic rozklejono rozporządzenie Naczelnika Okręgu Wileńskiego z d. 11 listopada r. b., gdzie między innymi jest powiedziano:

«Nie wolno również odmawiać przyjęcia podartych lub podklejanych banknotów, o ile numer i podpisy są całe i widoczne.»

Rozporządzenie z d. 11 listopada było zamieszczone w № 150 naszego pisma bez powyższego ustępu, którego nie było w nadesłanym nam wówczas odpisie przez Wydział Prasowy Zarządu Ziemi Wschodnich.

— **Teatr na Pohulance** Dziś dwa przedstawienia: po południu „Carewicz”.

wieczorem komedia „Głuszc”. W poniedziałek premiera sztuki Górczyńskiego „Rzeczywistość”; w próbach „Kordjan” Słowackiego.

— **Teatr Nowoczesny.** Dziś w sali „Lutnia” odbędą się dwa przedstawienia: 1) o godz. 4-ej po południu utwór jednoaktowy Ostoi „Ostatnie chwile Kościuszki”, oraz dział koncertowy. Ceny niższe. 2) o godz. 8 wiecz. wodewil Turskiego „Krakowskie zuchy”. Ceny wodewilowe.

— **Przedstawienie Amatorskie.** W niedzielę dn. 23 listop. o godz. 7-ej wiecz. w Sali Teatralnej Ligi Robotniczej, przy załku Kazimierzowskim № 7 odbędzie się przedstawienie **bardzo ciekawe** na korzyść Szkoły Bratniej Pomocy.

Bilety można nabywać przy kuchni Zdrowie oraz w niedzielę o godz. 6-ej w teatrze.

— **Teatr Ludowy** (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratuszowym).

Dziś „Wigilia Sw. Andrzeja”, sztuka ludowa w 1 akcie przez Domnika ze śpiewami i tańcami, oraz „Mąż od biedy” komedia w 1 akcie Blizińskiego.

Odbędą się dwa przedstawienia. Początek 1-go o godz. 6 wiecz., 2-go—o godz. 8 wiecz.

ROZMAITOSCI.

Kobieta, która zmartwychwstała...

Pisma berlińskie przyniosły wiadomość, że młoda kobieta, Minna Braun, którą jako umarłą włożono do trumny po piętnastu godzinach zaczęła dawać znaki życia. Okazało się, że rzekomy trup żyje.

Jest to niezmiernie ciekawy wypadek pozornej śmierci, zwłaszcza że rzekomy skon spowodowany był samobójstwem przez otrucie.

Minna Braun, pielęgniarka w szpitalu z powodu nieszczyśliwej miłości, zażyła tak wielką dawkę morliny i weronalu, że inną istotę o słabszym organizmie zabiłoby to niechybnie, a u panny Braun wywołało to tylko stan odrtwienia leżającego. Obecnie zmartwychwstała samobójczyni czuje się znacznie lepiej i wkrótce zapewne zupełnie powróci do zdrowia.

Dr. Wagner, lekarz, który skonstatował śmierć Minny Braun, tłumaczy swą pomyłkę w następujący sposób.

„Nieznana mi podówczas z nazwiska samobójczyni zbadałem dokładnie, kiedy ją do szpitala przywieziono. Ciało było zupełnie sztywne, puls i serce przestały bić, oddechu ani śladu. Wszystkie stoso-

wane w takich wypadkach próby lekarskie dały wynik ujemny. Na podstawie tego gruntownego zbadania doszedłem do przekonania, że śmierć wskutek zatrucia trucizną już nastąpiła. Przypuszczam, że wskutek zimna i silnego działania trucizny ujawnił się stan pozornej śmierci, który wprowadził mnie w błąd”.

340.

ROZPORZĄDZENIE TYMCZASOWE.

(15931/259) **Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, dotyczące szkolnictwa i oświaty.**

Na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza Wojsk Polskich z dnia 12 maja r. 1919 o organizacji Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, (Dziennik Urzędowy Zarz. Cyw. Ziem Wschodnich № 3 z dnia 14 czerwca r. 1919, poz. 15) postanawiam, co następuje:

OGÓLNE ZASADY.

Art. 1. Na terytorjum, podlegającym Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich, ustanawia się zasadę wolności nauczania w języku ojczystym grup narodowych, terytorjum to zamieszkujących.

Art. 2. W tym celu pozwała się na organizowanie szkół tak przez osoby prywatne, jako też przez prawnie uznane stowarzyszenia oraz ciała samorządowe.

Art. 3. Uważając wykład religii za podstawę wychowania moralnego, ustanawia się naukę religii, reprezentowanych w danej szkole wyznań, w języku ojczystym odnośnej młodzieży, jako przedmiot obowiązkowy.

Art. 4. Szkoły o języku wykładowym nie polskim obowiązane są wprowadzić język polski jako przedmiot w godzinach tygodniowych co najmniej 2, a mianowicie: szkoły elementarne od 2-go lub 3-go roku nauczania, zależnie od miejscowości, a szkoły średnie już w klasie pierwszej.

ZAPOMOGI DLA SZKÓL I INSTYTUCJI OŚWIATOWYCH.

Art. 5. Zapomogi rządowe otrzymać mogą szkoły o języku wykładowym niepolskim tylko wówczas, gdy język wykładowy tych szkół jest języ-

kiem ojczystym conajmniej 2/3 ogółu młodzieży, do tych szkół uczęszczającej.

Art. 6. Wszystkie instytucje oświatowo-wychowawcze z dziedziny wychowania przedszkolnego i c'wiaty pozaszkolnej mogą korzystać z zapomogi państwowej w razie przychylniej oceny ich pracy przez urzędy państwowe.

Art. 7. Szkoły zawodowe niezależnie od języka wykładowego przy uwzględnieniu art. 5 mogą korzystać z zapomóg państwowych, o ile wykazują się ogólnie pożytecznym charakterem swojej pracy.

OTWIERANIE SZKÓL I INSTYTUCJI OŚWIATOWYCH.

Art. 8. Na otwarcie szkoły wymagane jest zezwolenie odnośnych władz oświatowych.

Art. 9. Gdy osobą, starającą się o pozwolenie na otwarcie szkoły, jest osoba prywatna lub prawnie uznane stowarzyszenie, wówczas władzą kompetentną do udzielenia koncesji dla szkół elementarnych, zarówno ogólnych, jak zawodowych jest inspektor odnośnego okręgu, a dla szkół średnich, tak ogólnych, jak też zawodowych, Szef Sekcji Oświecenia Publicznego Komisarjatu Generalnego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich.

Art. 10. Podanie o udzielenie koncesji na otwarcie szkoły osobom prywatnym lub stowarzyszeniom prywatnym winno zawierać następujące załączniki:

- 1) rejentalnie uwierzytelnione zobowiązanie odnośnych osób, że biorą na siebie odpowiedzialność materialną za utrzymanie szkoły, oraz odpowiedzialność moralną za jej kierunek,
- 2) dokładne określenie lokalu szkolnego,
- 3) orzeczenie lekarza powiatowego, potwierdzone przez starostę powiatu, że dany lokal nadaje się dla celów szkolnych ze względów higienicznych,
- 4) przedstawienie typu szkoły (4 oddziałowa, 5 oddziałowa i t. p. lub realna, filologiczna, zawodowa różnego rodzaju), jej programu, języka wykładowego, podręczników dla użytku uczniów oraz liczby klas, tudzież liczby klas, oddanych do użytku wogóle, przy otwarciu szkoły,
- 5) przedstawienie odpowiedzialnego kierownika szkoły z dokładnym podaniem stopnia wykształcenia i

kwalifikacji oraz dat personalnych, jak: wiek, narodowość, wyznanie, poprzednia praktyka pedagogiczna i t. p.

Art. 11. Gdy podstawą do założenia szkoły jest uchwała gminna, winna reprezentacja urzędowa odnośnej gminy złożyć tę uchwałę na piśmie u inspektora powiatowego, który ją wraz z zaopiniowaniem i wnioskiem przedstawia inspektorowi okręgowemu do merytorycznego załatwienia, o ile przedmiotem uchwały była szkoła elementarna, a tylko do dalszego zaopiniowania i postawienia wniosku przez inspektora okręgowego do Sekcji Oświecenia Publicznego, o ile przedmiotem uchwały była szkoła średnia. Inspektor okręgowy, względnie Szef Sekcji, udziela ostatecznej koncesji lub w razie istnienia formalnych lub czasowych przeszkód żąda uzupełniających wyjaśnień. Uchwała winna być poświadczoną przez miejscowego starostę powiatowego w celu stwierdzenia jej prawomocności.

Art. 12. Wszelkie instytucje, związane z oświatą i wychowaniem przedszkolnym i pozaszkolnym, podlegając w swej działalności pedagogicznej kontroli inspekcji szkolnej, winny być uprzednio zaakceptowane przez miejscowego starostę powiatowego lub naczelnika okręgu.

Art. 13. Wszelkie kursy systematyczne, szkoły uzupełniające, uniwersytety ludowe winny otrzymywać koncesję od inspektora okręgowego. Do uzyskania koncesji potrzebnem jest:

- 1) przedstawienie dokładnego programu kursów, języka wykładowego, miejsca, czasu trwania i treści wykładów, planu z podaniem godzin wykładowych, celu i zadań nauczania oraz kategorii słuchaczy;
- 2) przedstawienie budżetu instytucji oraz źródeł środków, czerpanych na jej utrzymanie i prowadzenie, a także wiadomości, czy nauka odbywa się bezpłatnie, czy też za opłatą i jaką;
- 3) przedstawienie kierownika instytucji z dokładnym podaniem dat, zawierających wiek, narodowość, wyznanie, zawód, uprzednie zajęcia oraz kwalifikacje do rzeczonego zajęcia oświatowego, względnie wychowawczo-oświatowego. Jeżeli założycielem takich zakładów jest osoba prywatna, należy podać dokładne daty, odnoszące się do tejże osoby, jeżeli założycielem zaś jest towarzystwo załączyć 2 egzemplarze statutu tegoż towarzystwa. Wymienione załączniki z datami osobistymi i egzemplarze statutu winny być potwierdzone przez starostę powiatu.

(C. d. n.)

Podaje się do wiadomości kupeców towarów bławatnych

z prowincji, że

największy skład

Z PIERWSZYCH ŹRÓDEŁ MANUFABRYKOWYCH

w WILNIE

— jest —

„UNION“

zauł. Oszmiański, № 4.

Na składzie stale duży wybór rozmaitych towarów bławatnych i chustek

CENY UMIARKOWANE — Wykonanie sumienne

Wolny wywóz na prowincję

Tamże wypadkowo tanio sprzedają się **KALOSZE** dziecięce.

Gitel Żerebcow

proszona jest zgłosić się do administracji „Głosu Litwy” dla otrzymania swego paszportu niemieckiego.

Dom do sprzedania—3 piętrowy z centralnym ogrzewaniem; w centrum miasta. Dowiedzieć się w administracji „Głosu Litwy”.

T-wo „Svyturys“ w Wilnie

Centralna księgarnia S-to Jańska № 21

w Oddziale Dewocyonalji

Ostrobramska № 1 można nabyć w dużych ilościach: rozmaite różańce, medaliki, szkaplerze, obrazki św. święce kosciołne i etc. — Ceny nader umiarkowane. Zarządzający oddziałem Michał Steigwillo.

„SVEIKATA“

Lecznica D-ra A. Domaszewicza

chorób chirurgicznych i kobiecych.

Specjalne leczenie chorób żołądka.

Ambulatorjum.

D-r A. Domaszewicz

12—2.

Asystentka.

Dr. W. Tumenasowa

5—6.

Wilno, Gimnazjalna, 4.

SKŁAD

materiałów piśmiennych

J. LINARTAS

Wilno, ul. Niemiecka, 1

ZGUBIONO

KOLCZYK koralowy. Uprasza się o odniesienie za SOLIDNEM wynagrodzeniem pod adresem zauł. S-go Ignacego, 5—2.

Na język litewski i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, napisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szapelisowej, ul. Dominikańska, 13.

POLIKLINIKA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Wileńska, 28.

W POLIKLINICE przychodzących chorych przyjmują lekarze specjalści chorób wewnętrznych, kobiecych i chirurgicznych, oczu, gardła, uszu, nosa, zębów, od 9—2 p.p. i od 4—7 wiecz. W szpitalu wydział wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy. Robione są wszystkie operacje.

Redaktor odpowiedzialny Władysław Rakowski.

Za pozwoleniem cenzury wojskowej
Drukarnia „Promień”, Wilno, zauł. św. Ignacego, 5.

Wydawca Aleksander Pawłowicz.